


Komitet Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk  
Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”  
Wydawnictwo WAM

**WKŁAD OSIĄGNIĘĆ  
POLSKIEJ NAUKI  
I TECHNIKI  
DO DZIEDZICTWA  
ŚWIATOWEGO**

Pod red. naukową

**Ireny Stasiewicz-Jasiukowej**

Kraków – Warszawa 2009

A large, light-colored decorative border in the shape of a stylized 'L' frame. It features intricate floral and scrollwork patterns, including leaves, flowers, and swirling lines, rendered in a fine-line, engraved style. The border is positioned on the top, right, and bottom edges of the page, leaving a large white rectangular area in the center for text.

*WPROWADZENIE*

*Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki  
do dziedzictwa światowego*  
pod red. naukową Ireny Stasiewicz-Jasiukowej  
Kraków – Warszawa 2009

Irena Stasiewicz-Jasiukowa (Warszawa)  
Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Warszawski

*O ZESPOŁOWYM DZIELE KOMITETU HISTORII NAUKI  
I TECHNIKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
I „IGNATIANUM”*

**G**rupa uczonych z Polskiej Akademii Nauk, uniwersytetów i wiodących polskich wyższych uczelni, prezentujących różne dziedziny nauki, podjęła ambitne i nader trudne zadanie. Postanowiono napisać i opublikować w latach 2007-2010 w języku angielskim i polskim – adresowaną zarówno do cudzoziemców, jak i do rodzimych czytelników – książkę pod tytułem *Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego*. Skąd powstał ten pomysł stwarzający realną szansę współdziałania interdyscyplinarnego zespołu? W ramach organizacyjnej struktury Polskiej Akademii Nauk istnieje aktywnie pracujący, interdyscyplinarny Komitet Historii Nauki i Techniki, realizując między innymi w okresie kilku ostatnich lat opublikowanie paru cennych dzieł zespołowych; miejmy nadzieję, że i teraz wielospecjalizacyjna grupa autorów, mających poza sobą bogaty dorobek naukowy, wywiąże się z podjętego bezinteresownie bardzo trudnego – nie ukrywam – zadania.

Spróbuję ukazać w zwięzły sposób postulatory, którym winna odpowiadać książka oddawana do rąk czytelnika – przede wszystkim zagranicznego.

PO PIERWSZE: postanowiliśmy, że żaden rozdział, dotyczący poszczególnych dyscyplin naukowych, nie może być napisany w hermetyczny sposób, lecz zrozumiały dla przedstawicieli różnych specjalności. Treść książki musi przyswajać wszystkim czytelnikom – zagranicznym i polskim – niezbędny zasób informacji o najważniejszych osiągnięciach polskiej nauki i techniki na przestrzeni dziejów.

PO DRUGIE: nie należy sztucznie wyolbrzymiać naszych osiągnięć, lecz także nie umniejszać ich w ramach polskich kompleksów. Trzeba zweryfikować pomijania, a nawet świadome zafalszowania, dotyczące naukowych dokonań Polaków, a przypisywanych uczonym innych narodowości (np. ENIGMA).

PO TRZECIE: aczkolwiek książka jest pracą zespołową, tematycznie ukierunkowaną, uwzględniającą jednolitość warsztatu pomocniczego (jak np. zastąpienie przypisów bibliografią prac przy każdym rozdziale), konieczne jest zachowanie autonomii w stosunku do tekstu każdego autora. Nie można sugerować doświadczonym znawcom dyscyplin koncepcji poszczególnych rozdziałów oraz doboru i wytypowania osiągnięć danej dziedziny na miarę polskiego wkładu do nauki światowej. Trzeba uszanować pełną samodzielność w wykorzystaniu materiału merytorycznego przez prezentację polskich szkół i modeli naukowych, a także ukazanie indywidualnych osiągnięć polskich twórców nauki i techniki. Jednym słowem JEDNOŚĆ W WIELOŚCI I RÓŻNORODNOŚCI.

Pisałam dotąd o jedności, o zespole autorskim, wyłonionym w ramach Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk. Przy okazji dodam, że Komitet ten przekroczył już pół wieku istnienia, należąc od 1956 roku do Międzynarodowej Unii Historii Nauki (VIII Kongres Historii Nauki, Florencja-Mediolan 1956), czyli także ponad lat pięćdziesiąt, wchodząc w różnych okresach tego długotrwałego życia do Prezydium tej światowej organizacji historyków nauki i techniki.

Wracam jednak do przerwanej wątku narracji, a mianowicie do ukazania wielu różnorodnych dyscyplin, zaprezentowanych w poszczególnych rozdziałach oraz ich autorów. Wizytówki autorskie zamykają każdy rozdział, a ich Autorzy wyrazili życzenie zachowania zindywidualizowanej formy tych wizytówek.

Część pierwsza książki – to SCIENCES – nauki astronomiczno-matematyczne, fizyko-chemiczne, przyrodnicze, antropologia, nauki o Ziemi, kartografia, nauki techniczne. Część druga książki – to nauki filozoficzne, społeczne i historyczne. Wyodrębnione zostały tu: nauki teologiczne, filozofia, socjologia, nauki prawne, nauki pedagogiczne, historiografia, językoznawstwo, archiwistyka. Uważam, że wymienione powyżej wszystkie dyscypliny – a nie tylko SCIENCES – traktowane równorzędnie w historii nauki, decydują o jej polskiej specyfice, o uzasadnionym historycznie i logicznie rozszerzeniu jej badań. Podkreślam grubą kreską, że przekazywana do rąk czytelników książka opiera się na polskiej koncepcji historii nauki, której twórcą był szeroko znany w międzynarodowej skali prof. dr hab.

Bogdan SUCHODOLSKI (1903-1992), historyk nauki i kultury oraz pedagog. Jego książki, wydawane w różnych krajach i językach, wniosły niewątpliwy wkład do światowego dziedzictwa. Aż roi się od wyrazów uznania i godności profesora Bogdana Suchodolskiego w międzynarodowych społecznościach uczonych. Oto zaledwie niektóre przykłady: założenie i przewodniczenie w latach 1969-1978 w Międzynarodowym Światowym Stowarzyszeniu Badań Futurologicznych; od roku 1964 był członkiem rzeczywistym L'Académie Internationale d'Histoire des Sciences; tytuł doktora honoris causa nadały mu: Uniwersytet w Padwie (1988), Uniwersytet im. Łomonosowa (w tymże roku) oraz Akademia Nauk Pedagogicznych w Berlinie (1989). W roku 1990 uhonorowano profesora Suchodolskiego godnością senatora w Międzynarodowym Parlamencie Bezpieczeństwa i Pokoju (International Parliament for Safety and Peace Incorporated in The United States of America) etc., etc.... Dalsze wyliczanie Jego międzynarodowych tytułów byłoby nużące zarówno dla czytelnika książki, jak i dla mnie – autora tekstu.



Wracam więc z przyjemnością do odtworzenia opowieści o narodzinach specyfiki historii nauki w Polsce. Dodam, że byłem świadkiem tych narodzin podczas obrad XI Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki (Warszawa-Kraków 1965). Nie chce mi się wierzyć, że minęło już tak wiele lat, a pamiętam znakomicie klimat emocjonujących, intelektualnych dyskusji, a – co więcej – utrwaliła się w mej świadomości merytoryczna warstwa argumentacji profesora Bogdana Suchodolskiego, dotycząca rozszerzenia zakresu przedmiotu badań w historii nauki, nie ograniczając się do SCIENCES.

Oczywisty jest fakt, że w naukach ścisłych utrwaliły się znacznie wcześniej naukowe metody badań rzeczywistości aniżeli w społeczno-humanistycznych. Nie powinniśmy jednak nie doceniać obserwacji w innych dyscyplinach. I tak na przykład czy *Fizyka* ARYSTOTELESA (384-322 p.n.e.) jest mniej znacząca od jego *Polityki*? Wszak *Polityka* należy do kanonu lektur świata starożytnego, której treść nie zdezaktualizowała się do dnia dzisiejszego. Jeszcze bardziej wyrazista – zaprezentowana przez Bogdana Suchodolskiego – była argumentacja na gruncie dziejów Polski. Od drugiej połowy XVIII wieku, po rozbiorach Rzeczypospolitej przez Rosję, Prusy i Austrię (uwagę tę przekazują ze zrozumiałych względów dla czytelnika zagranicznego), rękojmią ocalenia NARODU pozbawionego już państwa stały się nie SCIENCES, lecz nauki historyczne

i filologiczne, to jest dziejopisarstwo, historia literatury i językoznawstwo, przypominając okresy świetności Państwa Polskiego oraz piękno i bogactwo polskiej literatury. Pod obcymi zaborami nie umierał język polski, lecz wręcz przeciwnie – nauki filologiczne wzbogacały ojczystą mowę.

Kończąc te dotychczasowe refleksje, nie mogę powstrzymać się od uwagi, że koncepcja historii nauki uniwersalna i rdzennie polska wyrosła na gruncie historycznej, po części, argumentacji pozbawionego państwa NARODU.



Aczkolwiek przekazywana do rąk czytelników książka składa się z różnych dziedzin nauki, o odmiennym charakterze badań, to jednak te wszystkie rozdziały, różniące się zasadniczo pod względem merytorycznym, nie są pozbawione jednej – nader istotnej – cechy wspólnej. Jest to mianowicie, podkreślane szczególnie w polskiej koncepcji historii nauki profesora Bogdana Suchodolskiego, CIĄGŁE DĄŻENIE DO PRAWDY, odwieczna tęsknota, jak pisał Gotthold Ephraim Lessing (1729-1781), w nieustannym jej poszukiwaniu. Ta droga nie ma końca, nie ma kresu. Lecz są jednak w nauce pewne prawidłowości. Postęp naukowy unie możliwiają często teorie z minionych epok. Nawet te szczególnie znaczące i rewolucyjne w tamtych czasach, stają się już przebrzmiałe, gdyż wkraczają nowe metody badań, nowa terminologia. Aktualizacja wymaga bezkompromisowości, zastępowania błędnych poglądów – nowymi, które w perspektywie czasu staną się ponownie fałszywe. Ta stała dialektyka prawdy i fałszu występuje w każdej dziedzinie nauki – prezentowanej w tej zespolonej książce.



Nie mogę w tym miejscu nie wspomnieć o naukach technicznych, stanowiących wszak znaczący fragment książki. W świecie współczesnej cywilizacji, w dobie lotów kosmicznych, bomby atomowej czy Internetu staje się coraz bardziej trudna do określenia granica między rozwojem techniki, a osiągnięciami nauki. Jest to droga wiodąca do integracji świadomości technicznej i naukowej. Wszak nierzadko coraz trudniej jest określić wytwór techniki i nauki czy sztuki. Nawet i w znacznie bardziej odległej przeszłości istniały

wyraźne zbieżności tych nauk. Znakomitym przykładem może być rozwój techniki raketowej w siedemnastowiecznej Polsce, gdzie zyskał międzynarodową rangę Kazimierz SIEMIENOWICZ (ok. 1600 – po 1651). W tłumaczonym na wiele języków dziele *Artis magnaе artilleriae pars prima* (Amsterdam 1650) łączył badania techniczne z motywacją naukową.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w konstrukcji *Wkładu polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego* zostały wyodrębnione poddyscypliny w poszczególnych dziedzinach nauki, a z drugiej strony występuje integracja. Tak więc podkreślana już uprzednio WIELOŚĆ W JEDNOŚCI jest charakterystyczna zarówno dla zawartości książki, jak i dla współczesności, w której żyjemy.



Kończąc moje spotkanie z czytelnikami pragnę utrwalić drukarską czcionką żywe zainteresowanie części Polaków problemami dziedzictwa polskiej nauki i kultury. Przykładem może tu być interesująca w międzynarodowej skali dyskusja związana z wybitnym polskim uczonym – Mikołajem KOPERNIKIEM (1473-1543). W katedrze we Fromborku – za zgodą gospodarza świątyni – księdza biskupa Jacka JEZIERSKIEGO z interdyscyplinarną grupą polskich uczonych, z profesorem Jerzym GĄSSOWSKIM – archeologiem, profesorem Karolem PIASECKIM – antropologiem oraz doktorem Jerzym SIKORSKIM na czele – podjęła badania nad znajdującą się w grobowcu czaszką – uchodzącą za czaszkę naszego astronoma. Czas i miejsce pochówku, określone przez specjalistów z różnych dyscyplin oraz wyniki badań DNA wskazują, że czaszka – odnaleziona w grobowcu – może należeć do Kopernika. Dodatkowym argumentem okazał się kod genetyczny potwierdzony przez badania pani profesor Marie ALEN z Uppsali, która tamże przeanalizowała odnalezione w księdze należącej do zbiorów Kopernika włosy, wśród których cztery zgodne były z DNA czaszki pochodzącej z grobowca we Fromborku. Przyjęto pozytywnie i zaakceptowano zgodnie wyniki wielostronnych badań – finansowanych przez Fundację Kronenberga – mecenasa przedsięwzięcia. Czy jest to wynik końcowy? Wizerunek Mikołaja Kopernika utrwalony w malarstwie i rzeźbie odbiega dość znacząco od wyglądu astronoma. Nie zapominajmy jednak, że Kopernik zmarł licząc 70 lat, a wizerunki przedstawiają go w znacznie młodszym wieku. Tak więc dyskusja trwa w różnych formach przekazu.

Pozwoliłam sobie na jeszcze jeden przekaz – adresowany do czytelnika-cudzoziemca, aby ukazać klimat polskich dyskusji nie tylko o polityce

i gospodarce. Ta szczególna dyskusja, tocząca się wokół sprawy Mikołaja Kopernika, nie może być – moim zdaniem – zakończona, gdyż istnieje w tej sprawie wiele znaków zapytania.

Redaktor Naukowy książki

**Prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa** – historyk nauki i kultury. Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Przez całe życie związana z Polską Akademią Nauk i macierzystą uczelnią jako profesor historii nauki. Wypromowała grupę doktorów z tej dyscypliny. Kierownik Zakładu Historii Nauk Społecznych w Instytucie Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1969-2002; redaktor naczelny czasopisma „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” w latach 1975-1987. Od 1990 r. przez 17 lat przewodnicząca Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, od 2008 r. – dożywotnio – honorowa przewodnicząca tego Komitetu. W latach 1990-2007 przewodnicząca Polskiego Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodową Unią Historii i Filozofii Nauki / Oddział Historii Nauki i Techniki (IUHPS/DHST) oraz członek Narodowego Komitetu w Międzynarodowej Radzie Nauki przy Prezydium PAN. Od 1994 r. jest przewodniczącą Komitetu Redakcyjnego serii monografii „Rozprawy z dziejów nauki i techniki” (do 2009 r. ukazało się 20 tomów). Pod jej redakcją we współpracy z Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, ukazuje się od 1999 r. na Białorusi seria „Wybitni Polacy Ziemi Lidzkiej” w dwujęzycznej polsko-białoruskiej wersji (do 2009 r. ukazało się 8 tomów). Autorka, współautorka i redaktor naukowy 30 książek wydawanych w kraju i zagranicą, w tym 16 indywidualnych oraz kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych. Należy zwrócić uwagę na dwa zbiorowe dzieła o charakterze syntetyzującym pod jej naukową redakcją i przy współdziałaniu autorskim tj. *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w.*, Warszawa-Kraków 1993, ss. 651 (wersja hiszpańska, skrócona, Slamanka 1996, ss. 232) oraz *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, Kraków-Warszawa 2004, ss. 756.

Stworzyła w okresie 35 lat największą w Polsce prywatną kolekcję pisanek wielkanocnych, liczącą 1200 eksponatów, którą przekazała wspólnie z Mężem – Jerzym Jasiukiem – w 2004 r. w darze dla Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, tworząc pierwsze w Polsce profesjonalne Muzeum Pisanek, zostając dożywotnio honorowymi kuratorami tej placówki. Ma ona charakter rozwijający się, wzbogacany sukcesywnie. Obecnie liczy ponad 1600 pisanek z różnych regionów Polski i świata.

